

WŁADYSŁAW SYROKOMLA

**Wybryki dobrego
humoru**

WŁADYSŁAW SYROKOMLA

Wybryki dobrego humoru

Dumanie poety

FANTAZJA

Noc ponura osiadła skał olbrzymie grzbiety,
Na ziemi i na niebie smutno i ponuro;
Tak ponuro i smutno, jak w duszy poety,
Co siedząc przy stoliku temperował pióro.

Poeta

On szukał nowych myśli w swój duszy odmęcie,
Myśli, by je uwiecznić nieśmiertelnym pieniem:
Ale myśli przeczuwszy kąpiel w atramencie,
W ciasnej głowie poety osiadły kamieniem.

On po sklepieniu nieba wieszczę oko toczył,
I pół wieszczego pióra w wieszczę usta włożył,
I w wieszczym kałamarzu wieszczę nos umoczył,
I dumał, dumał, dumał, aż spać się położył.

*Do ****

Z pałaców sterczących dumnie
Znijdź¹, piękna, do mojej chatki,
Tylko zabierz swe manatki,
Bo hołotę² znajdziesz u mnie.

Miłość, Bieda, Kochanek

Święte pustki wszędzie, wszędzie,
Ale nie marz nic o chlebie,
Bo kochanek wierny ciebie
Czułościami karmić będzie.

Z rana ci wianek uplotę,
Na obiad dam szmer strumyka,
Na wieczerecę śpiew słowika,
A na noc marzenia złote.

A gdy cię dumanie czyste
W niebieskie sfery uniesie,

¹znijdź (daw.) — zejść. [przypis edytorski]

²holota — gołota; bieda. [przypis edytorski]

Przez otwory w mojej strzesie³
Obaczysz niebo gwiazdziste!

1843

Oda z Horacjusza

PARODIA

Quem tu Melpomene semel
Nascentem placido lumine videris⁴.

Komu raz, Muzo, usiądziesz na karku,
Tęgo już rozum nie złapie,
Ten już nie pójdzie hasać po jarmarku,
Jak Cygan na chudej szkapie.

Już go głos trąby śmiertelnie zatrwoży,
Sława go z pieca nie zwabi,
Już on w teatrze nie zasiądzie w łoży
Na kształt fircyka lub hrabi.

Za to ulubi gdzieś pod drzewem suchém,
Lub przy kałuży swój wioski,
Ległszy do góry wychudzonym brzuchem,
Układać rymy i zgłoski.

Muzo! co umiesz i na dudce z łyka
Dziwną i słodką pieśń stwarzać,
Ty, która lubisz nawet i indyka
Łabędzim głosem obdarzać.

Poeta

Tobie winienem mój obiad piątkowy,
Mą sławę, moje uczucie,
Oklaski, pustki kieszeni i głowy,
I łaty w moim surducie...

Co się przyśni

Jeszcze chwilka, o dziewico!
Na dobranoc oczkiem błyszni,
Niech cię słodkie sny pochwycą,
Co się przyśni, to przyciśnij!

Sen

Może piesek ulubiony,
Kosz cukierków albo wiśni,
Może jaśnie oświecony,
Co się przyśni, to przyciśnij!

³w strzesie — dziś popr. forma Msc.: w strzesze; *strzecha*: słomiane pokrycie dachu chaty wiejskiej. [przypis edytorski]

⁴*Quem tu Melpomene (...) videris* — Kogo ty Melpomene łagodnym wzrokiem raz dotkniesz przy urodzeniu; por. Horacy, *Pieśni* IV, 3. [przypis edytorski]

Może jeńcy staréj daty,
Podagryczni, lecz korzystni,
Może kwiaty lub dukaty,
Co się przyśni, to przyciśnij!

Może zbrojny but w ostrogi,
Może nawet ci się wyśni
Ten co drogi, lecz ubogi,
Co się przyśni, to przyciśnij!

Bal czy chatka, którą marzą
Wierszokleci nierozmyślni,
Lub zwierciadło z własną twarzą,
Co się przyśni, to przyciśnij! —

Gdy otworzysz piękne oczy,
Snów z pamięci nie rozpryśnij,
Bo w nich będzie sen proroczy.
Co się przyśni, to przyciśnij!

Sen, Proroctwo, Wierzenia

1845

Niewinnej duszeczce

Co z losem wieść boje?
Przespaleś, to twoje,
Niech cię sen skrzydełkami przytuli!
Źle wyszli na wojnie. —
Śpij bratku spokojnie —
Luli niewiniątko, luli!

Sen, Wina, Cierpienie,
Szczęście

Świat nie wie, gdzie śpieszy!
Kto śpi — ten nie grzeszy —
Jak dziecię, co w chrzestnej koszuli.
Spać z dłonią na oczy,
To słońce nie zmroczy,
Luli niewiniątko, luli! —

Bo cóż ci do tego,
Że tam gdzieś lzy biegą⁵?
Że nędzarz w łachmanach się tuli?
Od cudzej złej doli
Serduszko nie boli,
Luli niewiniątko, luli! —

O pierwszej godzinie
Obiadek nie minie,
Przed obiadem stukniemy wódu. —
I znowu na łożo
Twą główkę położę,
Luli niewiniątko, luli!

⁵*biegą* — dziś: biegną, lecą, płyną. [przypis edytorski]

Ty marzysz piessczotko,
Patrzajcie jak słodko
Widać śni, że kochanka go tuli. —
Sza... cicho... broń Boże,
Obudzić się może!
Luli niewiniątko, luli!

Na nowo coś marzy,
Jak znacznie na twarzy!
Pewno śni, że wychylił wóduli. —
Bo usta i czoło
Igrają wesoło, —
Luli niewiniątko luli!

O! w usta coś bierze,
Śni widać wieszczę,
Patrzajcie, o ludzie nieczuli!
A ja mu na jawie
Wieszczę przyprawię.
Luli niewiniątko, luli!

O wzorze dla wieku!
O święty człowieku!
To głupcy, co się ze snu wyzuli,
I dzielą się z nami
Radością i łzami,
Prawa mądrość — to luli i luli!

I nie dziw, że płaczą,
Że jęczą z rozpaczą,
Patrząc na świat, swe szczęście zatruli;
Bo dziwną szli drogą,
I usnąć nie mogą, —
Prawe szczęście — to luli i luli!

1846

Ekspiacja⁶ pozapustna⁷

DO ŁACIŃSKIEGO POETY KS. MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO

Ach ojcie Sarbiewski! zgrzeszyłem, zgrzeszyłem,
Już tydzień jak z tobą nie gwarzył⁸ ni słowa —
Szanowne twe karty pokryły się pyłem,
Cóż było przyczyną? — ach marność światowa!
Szczęśliwy, szczęśliwy, kto jej nie doznawał!
Kto czas swój urządził pod wagę i miarę:
Mnie, przebóg, grzesznika spokusil karnawał,

⁶*ekspiacja* (łac.) — oczyszczenie; też: żal za grzechy. [przypis edytorski]

⁷*pozapustny* — pokarnawałowy; *zapusty*: okres zabaw, uczt i spotkań towarzyskich po świętach Bożego Narodzenia i Nowym Roku, kończący się wraz z początkiem Wielkiego Postu, obejmującego 40 dni przed Wielkanocą. [przypis edytorski]

⁸*z tobą nie gwarzył* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika: z tobą nie gwarzyłem. [przypis edytorski]

Tęsknota do ludzi, i chętką: *saltare*⁹, —
Ach! *paenitet mihi*¹⁰! lecz czemuż mi w serce
Uderza aż dotąd wspomnienie zabójcze?
O gdybyś się mojej przypatrzył tancerce,
Ty sam byś powiedział... o przebac mi ojcze!
I pozwól, że spytam: czyż w stronach Pułtuska,
Nim jeszcze przywdziałeś sukienkę Lojoli¹¹,
Nie tknęła twej duszy nadobna pokuska?
Czy nigdy nie czuleś, jak serce swawoli?
Być może... bo teraz zepsucie się krzewi,
A wtedy gdy żyłeś, świat wcale był inny...
*Absolve, absolve o pater Sarbievi*¹²!
Lub zresztą — rzuć kamień jeżeliś niewinny.

Już cisza urocza, nadzieja i wiara
Orzeźwia mą duszę — pomału, pomału...
I popiół pokutny z mojego cygara
Posypię na głowę za szal karnawału;
I w mojej kochanej, ustronnej izdebce,
Sarbiewski! na łono przytulę się twoje,
I twoją szlachetną piosenkę wyszepcę,
I ducha w twych myślach wysokich napoję;
Przebaczysz mi wtedy, żem jakie pół chwili
Przebawił w światowej marności i dymie;
Żem trzpiocąc się w gronie wesołych motyli,
Zapomniał o tobie, o Grekach, o Rzymie.

12 lutego 1849

Ślodycz marzeń

Nim zaświta los szczęśliwszy,
Jeden balsam na ranę —
Mądre myśli porzuciwszy
Puszcząc bańki mydlane;
Z niemi zgodnie, niezawodnie
Słodka myśl się rozhula,
Włazł na gruszkę, rwał pietruszkę,
O jak słodka cebula!

Los zawistny pędzi, gniecie,
Nieszczęśliwy ród ziemian;
Gromy, burze i zamiecie,
Uderzają na przemian;
Lecz coś klei myśl nadziei,
I pod skrzydła przytula,
Włazł na gruszkę, rwał pietruszkę,
O jak słodka cebula!

Głupota, Radość

⁹*saltare* (łac.) — tańczyć; tu: by tańczyć. [przypis edytorski]

¹⁰*paenitet mihi* (łac.) — ukarż mnie. [przypis edytorski]

¹¹*przywdziać sukienkę Lojoli* — wstąpić do zakonu jezuitów; Ignacy Loyola (1491–1556) był założycielem zakonu jezuitów. [przypis edytorski]

¹²*Absolve, absolve o pater Sarbievi* (łac.) — rozgrzesz, ojcze Sarbiewski. [przypis edytorski]

O witajcie myśli puste,
Lube zamki w obłoku!
Człek by skwaśniał na kapustę,
Bez waszego uroku;
Przez was mile nasze chwile
Lecą szybko jak kula;
Włazł na gruszkę, rwał pietruszkę,
O jak słodka cebula!

Gdy mi serce cierni oplata,
Chmury ciężą u głowy, —
Niedowolen¹³ z tego świata,
Tworzę sobie świat nowy.
Świat mój zgodny i niegłodny,
Jakby pszczołki wśród ula,
Włazł na gruszkę, rwał pietruszkę,
O jak słodka cebula!

Wszędzie kwiaty, wszędzie kłosa,
Owoc pokrył aż liście,
Słysząc płasy i odgłosy,
Lud się kocha ogniście;
Z dobrej woli na swój roli
I pracuje, i hula, —
Włazł na gruszkę, rwał pietruszkę,
O jak słodka cebula!

O! ten nie zna szczęścia dosyć,
Kto nie umie radośnie
Na topieli gmachów wznosić,
Zrywać gruszek na sośnie!
To rozkosze, wierzcie proszę,
Jak to bawi, rozczula,
Włazł na gruszkę, rwał pietruszkę,
O jak słodka cebula!

Głupota, Szczęście, Radość

1844.

Parowóz

Ej zimne ludziska, Germany, Brytany¹⁴,
Sklecieli parowóz z żelaza kowany,
Popchnęli go siłą ukropu i węgla,
I myślą, że wielkiej mądrości dosięgli.
I jeszcze się jakieś Niemczysko mozoli,
I jeszcze złorzeczy, że jedzie powoli.
Nas tutaj na Litwie odległość nie nuży,
Odkryliśmy sposób pośpiesznej podróży
Bez pary, jesienią, przez drogi popsute,
Przelecieć trzy mile za jedną minutę,
Nie ważneż¹⁵ odkrycie?

O zimni wy ludzie!
Odkryję wam sposób, opowiem o cudzie:

Podróż, Czas, Kobieta,
Męczyzna

¹³niedowolen — niezadowolony. [przypis edytorski]

¹⁴Brytany — mieszkańcy Wielkiej Brytanii. [przypis edytorski]

¹⁵nie ważneż — konstrukcja z partykułą -że, skróconą do -ż; znaczenie: czy nie ważne. [przypis edytorski]

Gdy chcecie mieć podróż i prędką, i słodką,
Usiądźcie ze młodą i kraśną¹⁶ szczebiotką,
Niech zginą z pamięci kłopoty i cele,
A wpuście do serca niewinne wesele,
I dumkę niewinną — nieznacznie... nieznacznie...
Oblicze skraśnijcie i tętno bić zacznie,
A oddech swobodny tak pierśmi poruszy,
Jak gdyby wam anioł zestąpił do duszy;
Wzrok strzeli iskrami... od słowa do słowa,
Popłynie serdeczna i żwawa rozmowa:
Więc gwarzcie, szczebioczcicie, niewinni jak dzieci,
A miła i chwila piorunem uleci.

październik 1850

Do***. Odpowiedź na prośbę o na- pisanie Gawęd

SONET

O! przebac, że mi dzisiaj konceptu nie starczy,
Tworzyć nowe gawędy i nowe obrazy;
Mój umysł tak nieżyzny jak grunt gospodarczy,
Nie rodzi bujnych plonów wciąż po kilka razy.

Ja myśli jako grunta na trzy zmiany dzielę,
Naprzód żyto się rodzi korzystnie, bogato,
Potem drobna jarzyna, bławatki i ziele,
Na koniec myśl na ugór puszczam całe lato.

Ja słyszałem o waszych cudach płodozmianu,
Ale nie chcąc wysilać mą skibę poparną¹⁷,
Wolę staroświeckiego pilnować się planu.

Bo jeśli agronomiąc mądrze i z wysoka,
I gruntu nie ulepszę, i zmarnuję ziarno,
Zginie z głodu i pracy pegaz-bronowłoka¹⁸.

1849

Oblawa

Z OKOLICZNOŚCI

Hej na lewo! na prawo!
Do ostępu oblawo!
Bo nie żartem tu łowy,

Poeta, Chłop, Poezja,
Ziemia

Polowanie

¹⁶*kraśny* — piękny. [przypis edytorski]

¹⁷*poparny* — podwójny; podzielony na dwa a. występujący w parach. [przypis edytorski]

¹⁸*bronowłoka* — włączający brzoń; przen.: pracujący przy uprawie roli (jak wół a. koń roboczy). [przypis edytorski]

W lesie kudłacz borowy
Zasnął smaczno i szczerze,
Jeno mruczy pacierze;
Pacierz nic tu nie nada,
Niech się na śmierć spowiada,
Strzelcy trąbią, psy wyją,
Zginiesz dzika bestyjo!
Rzuc pacierze i modły,
Wysuń łeb twój spod jodły,
Nie doleżysz w noclegu,
Mamy trop twój na śniegu,
Mamy strzelbę, co pali,
Mamy oszczep ze stali,
Kordelasy i noże
I brytany na sforze, —
Wnet cię rany okryją,
Zginiesz dzika bestyjo!

W naszym strzeleckim chorze,
Witam ciebie doktorze!
Choć się rzucą niedźwiedzie,
Choć nas strzelba zawiedzie,
Choć się oszczep pokruszy,
Niedźwiedź legnie bez duszy,
Bo z nami medycyna,
Trup u niej nie nowina,
Receptem cię zabiją,
Zginiesz dzika bestyjo!

Lekarz, Śmierć

Ja sam co rymy wielbię,
Choć nic nie ufam strzelbie,
Mam broń dzielną na łowy,
Mam rękopism gotowy,
Choć się zabić (o cuda!)
Doktorowi nie uda,
Przyjdę z lirą w posłudze,
Zwierza na śmierć zanudzę,
Uśniesz nim cię zabiją,
Zginiesz dzika bestyjo!

Poeta, Nuda, Śmierć

Homerowa dziatwa

Boże mój, Boże! jak to pocie
Trudno i nudno żyć na tym świecie;
Każdego kocha, ufa bez granic,
I w sercach rymu dla serca szuka,
A dobrzy ludzie mają go za nic,
Bo zwieść poetę niewielka sztuka,
Przecież go każdy zwodzić ochoczy,
My tacy prości, a oni biegli,
Więc na złość światu zamknijmy oczy,
Udajmy, żeśmy nic nie postrzegli;
Niech zwodzi przyjaźń, zwodzi niewiasta,
Niech szarpie krytyk, lichwiarz odziera;

Poeta, Wzrok, Kłamstwo

Ślepym był Homer nasz protoplasta,
Więc bądźmy ślepi na cześć Homera. —

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/syrokomla-wybryki-dobrego-humoru>

Tekst opracowany na podstawie: Władysław Syrokomla, Gawędy i rymy ulotne, Nakładem Księgarni pod firmą Zawadzkiego i Węckiego, Warszawa 1853.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Utwór powstał w ramach konkursu "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013", realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o konkursie "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013". Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Marshall Astor - Food Fetishist@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0968-0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.